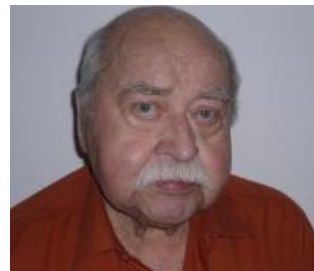


WŁODZIMIERZ WISZNIEWSKI

ur. 1934; Łask



Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Łódź, nakaz pracy, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Łódzkiej, szkoła aktorska, wykładowcy, Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska w Łodzi

2. Nakaz pracy, występy w Zespole Pieśni i Tańca Ziemi Łódzkiej i szkoła aktorska

Wróciłem do Łodzi, bo moja rodzina mieszkała w mieście Łodzi. Dostałem nakaz pracy, bo wtedy się miało nakazy pracy. I pracowałem w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi. Prowadziłem takie działy: ogrodnictwo, rośliny przemysłowe, zielarstwo. Rok w tym pracowałem. Ale zawsze ciągnęło mnie do sztuki, bo wierszyki się mówiło w szkole średniej. Później tańczyłem w Zespole Pieśni i Tańca Ziemi Łódzkiej. Bardzo mocny zespół. Ze dwa lata. Ale dużo się nauczyłem. Umialem wszystko. Uczyli mnie bardzo wybitni ludzie, jak pan Stefan Dowgird. Myśmy ze „Śląskiem” wygrywali na festiwalach. To była bardzo mocna praca. Tam profesorem była moja rektor, pani Janina Mieczczyńska. Wybitny pedagog. Najwybitniejsi aktorzy polscy starego pokolenia byli jej uczniami. Ona była uczennicą Dalcroze’. Dalcroze był w Paryżu, twórca rytmiki jako takiej. I ona miała zajęcia, to robiło się takie scenki mimiczne, pantomimiczne. Grano jakiś tekst muzyczny i na podstawie tego tekstu musiałeś zrobić, zbudować jakąś dramatyczną etiudę. Tak się to zaczynało. No i później zdawałem do szkoły aktorskiej w Łodzi. Patrząc, że zdaje ze swoim kolegą, który miał „Psito” - była taka średnia szkoła teatralna. Janusz Kubicki. Jest taki aktor w Łodzi. On mnie uczył aktorstwa i raptem zdajemy obydwaj na pierwszy rok studiów. Zdawało nas, ja wiem? Ze sto osób, ze sto pięćdziesiąt, a skończyło nas dwanaście: ośmiu mężczyzn, cztery kobiety. I moja żelazna partnerka, wspaniała przyjaciółka, z którą wszystko tańczyłem, grałem, pani Teresa Lipowska, którą wszyscy znacie teraz z serialu. To jest moja koleżanka, najserdeczniejsza w świecie. Szkoła była w Łodzi, a w Warszawie były nazwiska wielkie. Ale na ogół ci pedagodzy nie mieli czasu, bo przeważnie kręcili filmy, zawsze asystenci pracowali. Pamiętam panią Janinę Mieczczyńską, wybitność absolutną, przed którą korzyli się najwięksi aktorzy polscy. Tuż sceny polskiej przechodziły przez jej ręce. Skończyło nas dwanaście osób. Tam

był obóz dwutygodniowy, na który dostało się pięćdziesiąt osób, a zdawało pięćset. I w efekcie dwadzieścia się dostało, a skończyło dwanaście. Ośmiu mężczyzn, cztery kobiety. Cztery lata studiów w Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi. Bo później nastąpiło połączenie szkoły filmowej i szkoły aktorskiej. I to już jest od lat jedna uczelnia. Ale myśmy byli wtedy zupełnie różni.

Data i miejsce nagrania	2012-06-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"